



– „Luksusy Pana Dudy” to tytuł artykułu szkalującego przewodniczącego NSZZ Solidarność. Czemu mają służyć takie publikacje?

– W mojej opinii – zasadniczym celem tej publikacji jest zniszczenie wizerunku przewodniczącego NSZZ Solidarność, naruszenie jego dobrego imienia. Chodzi o – moim zdaniem – skompromitowanie w oczach związkowców oraz całego społeczeństwa. To także czarny PR wymierzony w związek, któremu szejfuje Piotr Duda. Zaatakowany został przewodniczący, który jest twarzą Solidarności. Artykuł „Newsweka” uderzył w osobę, która mimo że nie jest politykiem, zyskała duże uznanie społeczne i może wiele. Wypowiedzi przewodniczącego Solidarności kształtują opinię publiczną. Poprzez pełnioną funkcję ma on także wpływ na szerokie gronie, nie tylko środowiska związkowego. Publikacja tygodnika, którego redaktorem naczelnym jest Tomasz Lis, nie jest przypadkowa. Całość oparta jest na szeroko zakrojonym researchu oraz na dokumentacji, która – nie zdziwiłabym się

– jeśli częściowo pochodziłaby od służb.

– O czym świadczy ta publikacja?

– Jest to rozpaczliwy chwyt, mający prowadzić do kompromitacji środowiska Solidarności oraz największej partii opozycyjnej w kraju. Redaktor Lis, tym samym, po raz kolejny uderza w Prawo i Sprawiedliwość, które w najbliższych wyborach ma realną szansę odsunąć od władzy koalicję PO-PSL. Pismo wybrało uderzenie w środowisko Solidarności, które sprzyja największej partii opozycyjnej i nowemu prezydentowi. Tu na dalszym planie jest pytanie o prawdę. Chodzi o to, aby postawione oskarżenia dotarły do jak najszerszej opinii publicznej.

– Na początku kampanii prezydenckiej mainstream próbował grać na zbieżności nazwisk wówczas kandydata na prezydenta i szefa Solidarności. Mamy do czynienia z kontynuacją tej gry?

– Istotnie tak było. Na początku kampanii próbowano rozegrać to w ten sposób, licząc że Andrzej Duda, wówczas potencjalny kandydat na prezydenta, będzie mylony z Piotrem Dudą. W ten

Tu nie chodzi o prawdę

Jako redaktor i dziennikarz kompromituje się nie tylko w środowisku medialnym. Fałsze rozsiewane wokół Kingi Dudy, a teraz szkalowanie dobrego imienia Piotra Dudy każe nam postawić pytania o samego redaktora Lisa: kim jest redaktor naczelny „Newsweeka”? Czy jest to dziennikarz i redaktor, czy jego funkcja i rola są inne? Jakie są jego rzeczywiste profesjonalne zadania? – pyta medioznawca dr HANNA KARP w rozmowie z Izą Kozłowską.

sposób próbowano narzucić narrację, że Andrzej Duda jest osobą szerzej nieznaną, a Polacy będą go kojarzyli z szefem „S”. W tej chwili grę odwrócono i próbuje się uczynić wszystko, by prezydent Duda kojarzył się społeczeństwu z Piotrem Dudą. Nieważne, który Duda, ważne, że Duda. Dlatego publikacja „Newsweeka” pośrednio ma uderzyć także w prezydenta. To myślenie typu: cokolwiek nie napiszemy, to i tak jakaś część społeczeństwa w to uwierzy. Obrzucanie błotem, tworzenie chaosu informacyjnego wokół postaci przewodniczącego Solidarności, tak by to przełożyło się na prezydenta. Redaktor Lis bardzo stara się znaleźć cokolwiek na PiS, prezydenta Dudę i środowiska im przyjazne. Rodzi się pytanie: czyja twarz pojawi się na kolejnej okładce „Newsweeka”?

– **Dzień po publikacji artykułu przewodniczący Piotr Duda na zwołanej konferencji prasowej wyliczył czternaście kłamstw, na których opiera się tekst „Newsweeka”. Przypomniał**

też wcześniejszą kompromitację Tomasza Lisa – cytowanie rzekomych wpisów córki prezydenta Andrzeja Dudy z fałszywego konta na portalu społecznościowym.

– Dobrze, że konferencja została zorganizowana, a sam zainteresowany mógł odeprzeć zarzuty. Seria publikacji „Newsweeka” coraz wyraźniej ujawnia rozpaczliwe zabiegi redakcji. Jej redaktor naczelny kompromituje się nie tylko w środowisku medialnym. Fałsze wokół Kingi Dudy, a teraz szkalowanie dobrego imienia Piotra Dudy każe nam postawić pytania o samego redaktora Lisa: kim jest naczelny „Newsweeka”? Czy jest to dziennikarz i redaktor, czy jego funkcja i rola są szersze? Jego pismo nie opisuje rzeczywistości, nie kontroluje władzy, nie jest wysłannikiem czytelników. Redaktor Lis pozycjonuje się w innym miejscu. On rzeczywistość kreuje. W tym przypadku można postawić kolejne pytania: kim jest redaktor Lis? Jakie są jego rzeczywiste zadania? Także w telewizji publicznej, gdzie pracuje

na wyjątkowych gwiazdorskich zasadach, także gdy chodzi o gażę.

– **Sprawa publikacji „Newsweeka” ma zakończyć się w sądzie...**

– Postawiono zarzuty uderzające i naruszające dobre imię szefa Solidarności. Niestety, nie możemy mieć pewności, że polski wymiar sprawiedliwości stanie na wysokości zadania. Wszelkie sprawy ciągną się latami. W tym starciu szef związków zawodowych jest w defensywie. Tym bardziej że główne tuby propagandowe nagłaśniają wersję „Newsweeka”. Ta sytuacja po raz kolejny unaoczniała nam, jak zagraniczne koncerty kreują polską opinię publiczną. Także, gdy chodzi o dzienniki. „Fakt”, należący to tego samego koncernu medialnego co „Newsweek”, czyli Ringier Axel Springer Polska, pisze w tym samym tonie, co pismo red. Lisa. Inną linię przyjął natomiast dziennik „Super Express”, którego wydawcą jest ZPR Media S.A. Ten drugi wytknął błędy tekstu, który „wskrzesał” teściową przewodniczące-

go „S”, rzekomo widzianą przez informatora „Newsweeka”, a de facto nieżyjącą od 20 lat.

– **Czy redaktor Tomasz Lis może obawiać się zmiany władzy w Polsce?**

– Jego retoryka wskazuje, że być może chce przedstawić siebie jako „ofiary” nadchodzącego „systemu”. Przewiduję, że szykuje się zmiana władzy i może znaleźć się na bruku. Poprzez swoje działania i publikacje będzie chciał uchodzić za postać niszczoną przez nową władzę. Artykuły, jak ten dotyczący przewodniczącego „S”, wymierzone są także w stronę środowisk, które mogą doprowadzić do tych zmian.

– **Szef „Newsweeka” na rynku medialnym znany jest od wielu lat, a jego kariera jest bogata...**

– Redaktor Lis jest niczym wańka-wstańka. Nawet przy ostrych zawirowaniach nie przewraca się. Tak jakby podtrzymywała go niewidzialna ręka i wyciągała z największych opresji. Był taki moment w jego karierze, że został sam i nie miał żadnej „mocy”. Jednak pomocne „siły” powróciły i znów osadziły go mocno w rzeczywistości. Obecnie ma wszystko – kilka równoległych opinio-twórczych forów wypowiedzi – tygodnik, telewizję publiczną, portal internetowy, prywatne radiostacje. Ale jego publikacje i wypowiedzi są coraz bardziej historyczne. Interesujące jest to, w którym miejscu ustawi się po 25 października. Od lat alarmuje, że jeśli przegra PO, to wróci Polska Ludowa. Czego lub kogo tak się obawia? ■